Rok VII. Kraków-Podgórze, Wtorek 23 Marca 1909 Nr. 67.

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Wojna czy pokój?

Sytuacya w poniedziałek.

Austrya wstrzymuje wysłanie ultimatum. — Interwencya mocarstw w Belgradzie. — Serbia znowu oświadcza, iż podda się orzeczeniu mocarstw. — Serbia wprost z Austryą traktować nie chce, a żąda od Europy gwarancyi nietykalności. — Niepewność sytuacyi trwa dalej.

Wczoraj w niedzielę palmy pokojowe pojawiły się na szpaltach dzienników — i powszechnie wyrażono nadzieję, że **spokój na Bałkanie będzie utrzymany.** Skąd ta nadzieja?

Oto wskutek interwencyi mocarstw, a zwłaszcza na propozycyę Francyi Austrya zdecydowała się wstrzymać **ultimatum do ostatnich dni marca** (do piątku lub soboty). Mocarstwa mają więc kilka dni czasu do osiągnięcia zupełnego porozumienia w sprawie wspólnego kroku w Belgradzie i dla zapewnienia mu dobrego tamże przyjęcia. Ogólne naprężenie i zdenerwowanie, w którem oczekiwano już lada chwila wypowiedzenia wojny — ustąpiło miejsca nadziei, że zatarg uda się przecie może załatwić drogą pokojową.

Angielska propozycya opiewa jak następuje: „Serbia ma złożyć Austro-Węgrom zadawalniające oświadczenie i wyrazić **gotowość rozbrojenia się;** mocarstwa zaś równocześnie złożyłyby w Belgradzie akt gwarantujący, że Austro-Węgry nie wkroczą do Serbii".

Biuro korespondencyjne doniosło w niedzielę z Belgradu:

„Naprężenie, z jakiem w kołach rządowych oczekiwano ponownej noty austro-węgierskiej, prawie zupełnie ustąpiło, wskutek licznych wiadomości pism zagranicznych o bliskiej przyjaznej interwencyi mocarstw w Belgradzie. Obawy przed energicznem wystąpieniem Austro-Węgier znikły, a miejsce ich zajęła wielka ufność w pośredniczącą interwencyę mocarstw.

W Belgradzie czują teraz silny grunt pod nogami i oświadczają, że Serbia zawsze stała na stanowisku, iż w kwestyi bośniackiej ma pertraktować z mocarstwami europejskiemi, a nie wyłącznie z Austro-Węgrami. Serbia kilkakrotnie oświadczyła, a także i dzisiaj głosi niezachwianie zasadę, że tylko mocarstwa kompetentne są do uregulowania kwestyi bośniackiej. Według tego jest więc naturalnem, że Serbia podda się bez zastrzeżeń uchwale mocarstw, gdyż nie wątpi, że konferencya europejska nietylko sprawiedliwie załatwi kwestyę bośniacką, ale także postara się o wytworzenie takiej sytuacyi w Europie, któraby na długi czas zapewniła pokój. Oświadczenie, wymuszone przemocą na Serbii, nie miałoby ani dla Austro-Węgier ani dla Europy praktycznej wartości.

Ponieważ Serbia szczerze pragnie pokoju, przeto wszystkie rady, dające się pogodzić z godnością samodzielnego państwa spełni bezwzględnie, w przekonaniu, że mocarstwa przed udzieleniem takich rad porozumią się co do rozwiązania kwestyi bośniackiej. Przez takie postępowanie nie będzie Serbia zmuszoną obecnie do jakichkolwiek bezpośrednich rokowań z Austro-Węgrami w sprawie bośniackiej, przez co też usunięte zostanie największe niebezpieczeństwo dla pokoju".

* *

A zatem decyzya w kwestyi wojny lub pokoju odwlekła się o tydzień — a dyplomaci pracują w pocie czoła. Ale niestety nie wiele powodzenia można rokować tym dyplomatycznym szacherkom.

Doświadczenie ubiegłych miesięcy i wzgląd na nastrój w zrewoltowanem królestwie, każe nam mieć się na baczności. Nie można zapominać ani na chwilę, że najlepsze i najszczerszą chęcią owiane usiłowania mocarstw nie wskórają nic w Belgradzie, **skoro do wspólnego kroku nie przyłączy się perfidna Rosya,** która *kosztem Serbii pragnie Austryę szachować i osłabić.*

Z drugiej strony ekwiwalent jakiego od Europy oczekuje Serbia za ewentualne zrzeczenie się pretensyi do Bośni, musi być tak wielki i równoznaczny, by zdołał obecne parcie ku wojnie przemienić w pokojowy i pogodny nastrój mas serbskich.

Uznanie bez apelacyi aneksyi, czego bezwarunkowo ma prawo domagać się Austrya po protokole z Turcyą, a do czego zdąża porozumienie międzymocarstwowe, wcale nie będzie takim środkiem.

Z tego punktu widzenia sytuacyi nie można uważać bynajmniej za polepszoną. Czekajmy więc, jak postąpi Europa i Rosya i co powie na to... Belgrad.

A z Belgradu bynajmniej nie nadchodzą uspakajające wieści.

(*Telegramy patrz na str. 3*).

Interpelacya posła Breitera w sprawie mobilizacyi.

(Według stenogramu parlamentarnego).

Brzmienie interpelacyi p. Breitera, której początkowo nie zezwolił prezydent Izby odczytać i która dopiero po jednogłośnej uchwale Izby na tajnem posiedzeniu powziętej, publicznie w Izbie posłów odczytana została, jest następująca:

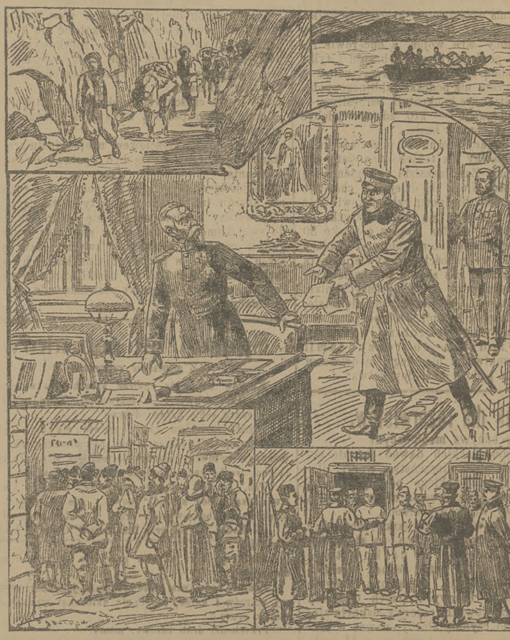
„Jest rzeczą ogólnie znaną, że w prasie zagranicznej nie wyłączając serbskiej i węgierskiej publikuje się przebieg mobilizacyi w Austryi. Tego jednak nie publikuje się prasie tutejszej, chociaż oddziały powołanych rezerwistów przeciągają po ulicach, a w każdej dziedzinie pracy — zwłaszcza w rolnictwie — ubywa robotnika.

Znaną jest rzeczą, że w ostatnich dniach powołano około **sto tysięcy rezerwistów, że 50 batalionów zostało na stopie wojennej** i odesłano je nad granicę południową, że dnia 15 b. m. pod przewodnictwem arc. Franciszka Ferdynanda odbyła się rada wojenna, w której wzięli udział generałowie Schönaich, Fiedler, Albori i Conrad v. Hötzendorf. Dalej znaną jest rzeczą, że flota austryacka trzymana jest w pogotowiu, a hr. Montecuccoli obejmie już w dniach najbliższych naczelną komendę na flotą, wreszcie, że już w dniach najbliższych **ma być zmobilizowanych jeszcze 5 korpusów, a dwa korpusy** mają być wystawione, jako **rezerwa armii.**

Tajemniczość mobilizacyi zarządzono na wniosek ministra Aehrenthala".

Interpelacya kończy się zapytaniem, dlaczego ludność tej połowy monarchii nie jest poinformowana o rozmiarach mobilizacyi?

(Zaznaczamy wobec ostatnich konfiskat, jakich ofiarą padły krakowskie dzienniki, wyraźnie, że treść interpelacyi wzięta jest dosłownie ze stenogramu parlamentarnego i była powtórzona przez prasę wiedeńską. *Przyp. red.*).



Obrazy z Serbii. (Patrz „Ze świata").

Z księgi głupoty ludzkiej.

Strach doprawdy pomyśleć, jak wielka jest głupota szerokich sfer ludności i jak fatalne skutki wywołać może lada plotka krążąca pośród masy. Wyraźnie ujawniła się ta gromadna „naiwność", a raczej powiedzmy po prostu, ciężka głupota ludności, przestraszonej wieściami wojennemi i zarządzeniami wojskowości — w „runie" na kasy, jaki nastąpił nietylko u nas, ale w Czechach i w innych krajach monarchii.

Jeden z lwowskich dzienników tak opisuje „run" na tamtejszą kasę oszczędności:

„Przez cały dzień wczorajszy urzędnicy, zajęci przy wyjmowaniu wkładek, pracowali z niebywałą energią. Od czasu do czasu uspakajali



Niefortunna przygoda „przyjaciela Serbii". (Patrz „Ze świata").

PRZEWRÓT.

Powieść z najbliższej przyszłości.

przez Ludwika Szczepańskiego.

Ciąg dalszy.

Rozpaczliwe jęki odezwały się ze stosu rumowiska, jakie przywaliło ludzi oraz skrzynię. Kaganki pogasły, paliła się tylko rzucona na ziemię pochodnia, na pół przyduszona bryłami solnemi.

W ciemności podniosła się jedna postać, kierując się ku tlejącej pochodni. Był to porucznik Botho von Eulenrode. Stał on opodal skrzyni i eksplozya dynamitu jego nie dosięgła. Został tylko ogłuszony i ugodzony w głowę walącą się belką. Brnąc przez rumowisko, wypełniające na kilka centymetrów wysoką warstwą połowę komory, porucznik napół oślepły od dymu, kurzu i krwi, która mu zalewała oczy, usiłował dosięgnąć zbawczego światła pochodni — i głośno nawoływał dragonów, z których żaden mu nie odpowiadał.

W tem, gdy pochylony nad rumowiskiem usiłował wydobyć pochodnię, podniosła się inna wysoka, chuda postać, leżąca u wejścia do sztolni, postać skrwawiona, straszna, z której gardła wydobywało się chrapliwe rzężenie.

Stary sztygar również nie ucierpiał skutkiem wybuchu i tylko próbując umknąć rozdarł sobie policzek, o ostry kant wystającej deski. Ogłuszony uderzeniem, obsypany rumowiskiem, podniósł się po kilku sekundach z ziemi, i patrzał, jakie skutki wywarł jego zamach. W świetle pochodni ujrzał oficera, który shańbił mu córkę, i oto skoczył nań, jak ryś na swoją ofiarę. Żylastemi rękami, które tyle lat kruszyły skałę solną, ścisnął wroga za gardło, zdusił go, obalił na wznak i klęcząc mu na brzuchu gniótł mu krtań, jak żelaznemi kleszczami. Porucznik, oszołomiony, nie próbował nawet oporu i wyprężywszy się kilkakrotnie kurczowo całem ciałem, stracił przytomność....

Pochodnia gasła zwolna i komorę zaległa ciemność zupełna.

Wreszcie stary sztygar powstał i ciężko dysząc podszedł ku pochodni, podjął ją i rozdmuchał płomień żagwi. Znowu płomień buchnął i sztygar nachylił się nad ciałem zduszonego wroga, świecąc mu w twarz.

Porucznik leżał martwy; siność twarzy i wysadzone oczy świadczyły, że niema w nim iskierki życia. Stary górnik patrzał nań przekrwionemi obłędnemi oczyma i syknął:

— Masz za córkę, łotrze.

Poczem nie troszcząc się o dragonów, którzy, jak słabe jęki świadczyły, nie wszyscy zginęli, z pochodnią w ręku skierował się ku wyjściu sztolni, uchodząc z tej komory śmierci.

. . . .

Na powierzchni ziemi tymczasem huk armat i łoskot strzałów karabinowych wzmagał się z każdą chwilą. Znowu kilka domów w Wieliczce zajęło się ogniem od pękających szrapneli i pożar szerzył się gwałtownie, niszcząc nieszczęsne miasto. Szukając ochrony przed strzałami, ludność Wieliczki chowała się do piwnic. Kobiety i dzieci z histerycznym płaczem błagały Boga, aby odwrócił zagładę miasta.

Pułkownik Agamatow przerachował się. Z fortów w Rajsku i Rzące silne oddziały piechoty maszerowały z karabinami maszynowymi ku Wieliczce; wysłano również dwie baterye polne i dwa automobile pancerne z działami szybkostrzelnemi. Na odgłos zaś walki z Niepołomic gościńcem waliła kawalerya rosyjska i artylerya — i w cieniach nocy wywiązała się w kotlinie wielickiej wielka bitwa.

C. d. n.

niecierpliwych, a trwożliwszych darzyli zapewnieniem, że ich pieniądze nie przepadną.

— Dlaczego pan wyjmuje pieniądze? — pyta urzędnik jakiegoś biedaka.

— Wszyscy ludzie to robią, więc i ja muszę... — brzmi odpowiedź bezmyślnego człeka.

— A pani?

— Także dlatego. Jak ludzie mówą, że trzeba wyjąć tych kilka guldenów, to trzeba. Co robić!

— A pan? — pyta urzędnik trzeciego.

— Wojna! — mówi zapytany. — Człowiek teraz niepewny niczego!

— Przecież Sejm daje gwarancyę, cały kraj ręczy za pieniądze, złożone w Kasie.

— E, co mi tam jakiś Sejm albo kraj! Jak mi pieniądze przepadną, nie da mi ich ani Sejm, ani kraj! — gada głupi babsztyl.

Wśród tłumu uwijają się ci, co nie sieją, ani orzą. Szukają za żerem. Zwyczajni złodzieje nie są jednak tak niebezpieczni, tak rozmaici, „finansiści" z pod ciemnej gwiazdy. Niepoczytalny Jerzyk serbski nie wygłasza bardziej wojennych mów niż oni. Ich zdaniem, z którem w tajemnicy się dzielą z jakimś właścicielem książeczki wkładkowej na kilkadziesiąt lub kilkaset koron, oddawna już na granicy wre wojna, a oficerowie rosyjscy spacerują po Lwowie w przebraniu i tylko czekają na sposobną chwilę. Słowem: sytuacya — jak mówią — gorsza niż podczas biblijnego potopu. Wszystkie instytucye bankrutują. Szczęśliwy, — prawią z westchnieniem — kto zdołał wydobyć swoje pieniądze, złożone w kasie...

Ciemny, nie mający stosunków posiadacz książeczki kasowej, patrzy na takiego finansistę, jak na objawienie Boże. Zaś finansista przemienia się nagle w opatrzność. Niech się dzieje, co chce, ale on gotów jest pomódz biednemu człowiekowi. Otóż biedny, a głupi człowiek da mu książeczkę na 140 kor., a on mu w zamian wręczy gotówkę 80 albo 90 kor... Za minutę interes ubity. Posiadacz książeczki Kasy oszczędności łapczywie chwyta za pieniąze, książeczkę zaś składa z uczuciem ulgi do rąk „dobroczyńcy" i czemprędzej znika, rad z dobrego interesu, bo jeszcze mu się zdaje, że zrobił dobry interes i okpił „dobroczyńcę".

Ostrzegamy wszystkich najusilniej przed tego rodzaju dobroczyńcami! Nie dajcie się oszukiwać i nie ulegajcie owczemu czy też baraniemu pędowi naśladownictwa".

Poradnik dla rezerwistów.

Jak się odbywa mobilizacya?

Rezerwistów austryackich dawno już nie powoływano wskutek niebezpieczeństwa wojny, dlatego przepisy dotyczące takiego powoływania są obecnie mało znane. Ustawa sama nie wiele o tem mówi. § 12 ustawy wojskowej brzmi:

„Rezerwa wojskowa i marynarka może być tylko na rozkaz cesarza powołana na stopę wojenną do częściowego lub całkowitego uzupełnienia wojska. Jeżeli jednak szczególne stosunki tego wymagają, mogą być żołnierze pierwszego rocznika rezerwy i trzech ostatnich roczników asenterunkowych rezerwy uzupełniającej przeznaczeni do czynnej służby, nawet w czasie pokoju, a to na podstawie ustawy z 31 maja 1888 r.

Na wypadek mobilizacyi odbywa się powoływanie rezerwy uzupełniającej na rozkaz cesarski. Jeżeli jest potrzebne tylko częściowe pokrycie rezerwy, marynarki lub rezerwy uzupełniającej, to odbywać się ono ma według porządku roczników asenterunkowych, począwszy od ostatniego". — Ustęp § 12 ust. wojsk., w którym jest mowa o „szczególnych stosunkach", opiera się na ustawie z 31 maja 1888, która mówi:

„§ 1. Żołnierze pierwszego rocznika rezerwy jak i trzech ostatnich roczników asenterunkowych rezerwy uzupełniającej, jeżeli szczególne stosunki tego wymagają, mogą być na rozkaz cesarza powołani do czynnej służby w miarę i na czas niezbędnej potrzeby, ale tylko tak długo w służbie prezencyjnej, jak długo należą do wspomnianego rocznika rezerwy względnie do wzmiankowanych roczników asenterunkowych.

Wyłączeni od tego są ci rezerwiści, którzyby, jeżeli obowiązani są jeszcze do służby liniowej — mieli prawo do żądania trwałego urlopu (z powodu nieszczęść rodzinnych), dalej ci rezerwiści zapasowi, którzy dostali się do rezerwy uzupełniającej nie według liczby porządkowej losu, lecz na podstawie szczególnych udogodnień ustawowych, jako żywiciele rodzin.

§ 2. Każde przydzielenie rezerwisty do czynnej służby, liczy się za jedno ćwiczenie. Jeżeli czas służby w czynnej służbie przewyższa 28 dni, to nadwyżkę zaliczyć należy do drugich ćwiczeń. Ale jeżeli ten czas wynosi najmniej 2 miesiące, to dotyczący rezerwiści zwelnieni są także od ćwiczeń, do których obowiązani są według ustawy wojskowej".

O mobilizacyi obrony krajowej postanawia ustawa w § 12 tylko tyle: „Powołanie i mobilizacya całej obrony krajowej albo jej części odbywa się w razie potrzeby tylko na rozkaz cesarza, podpisany równocześnie przez odpowiedzialnego ministra obrony krajowej".

Ustawa zna więc **trzy rodzaje powołania żołnierzy w nieczynnej służbie** (oprócz ćwiczeń wojskowych):

1. W razie „szczególnych stosunków" powołanie tych żołnierzy, którzy służyli czynnie do końca 1908 roku, następnie rezerwistów zapasowych, asenterowanych w latach 1906, 1907 i 1908.

2. W razie „częściowego uzupełnienia armii" powołuje się naprzód najmłodsze roczniki, w końcu jednak mogą być wszyscy powołani.

3. W razie mobilizacyi (całkowitego uzupełnienia) armii.

Dokładne przepisy w sprawie mobilizacyi podają przepisy wojskowe. Przepisy te (część 3, § 30) rozróżniają:

1. Ogólną mobilizacyę.
2. Częściową mobilizacyę.
3. Częściowe uzupełnienie armii do stanu wojennego.

Kiedy trzeba „narukować"?

W razie ogólnej mobilizacyi musi żołnierz w nieczynnej służbie zaraz się zgłosić do komendy podanej w swoim paszporcie wojskowym. Kart powołujących w takim razie nie wydaje się. Władze polityczne wzywają obowiązanych do „narukowania" afiszami.

W razie częściowej mobilizacyi następuje powołanie albo zapomocą wezwań, albo też zapomocą afiszów.

Tylko przy „częściowem uzupełnieniu armii do stanu wojennego" muszą być wystawione osobiste wezwania.

Najdalej w przeciągu 24 godzin po rozlepieniu afiszów lub doręczeniu karty powołującej musi powołany żołnierz zgłosić się najkrótszą drogą do swej komendy. Pozostaje mu więc tylko 24 godzin czasu do załatwienia swych spraw osobistych. Powołanym przysługuje na kolejach i okrętach wolna jazda. Kto nie dostał karty powołującej, ten otrzyma od gminy poświadczenie, jako legitymacyę podróżną.

Sposób na żebraków.

(Z zapisków reportera).

Kraków nie może znaleźć sposobu na wytępienie plagi najdokuczliwszej — żebractwa. Niektóre jednak osoby radzą sobie bardzo dobrze.

Przedewszystkiem nigdy prawie nie dają żebrakom, natrętnie włóczącym się po mieszkaniach, jałmużny w gotówce. Głodny jesteś? — Masz kawałek chleba, trochę zupy lub inne resztki z obiadu.

Ten, co jest głodny naprawdę, weźmie, zje co mu dadzą: „Bóg zapłać!" powie. Ale najczęściej podziękowanie obdarowanego brzmi w podobny sposób:

— Bodaj cię cholera, filantropie! Ochłapy biednemu dają!

Ale drugi raz już nie przyjdzie — przynajmniej nie prędko.

Pani X. odmawia stale żebrakom jałmużny, wyjąwszy starców i kalek, proponuje natomiast wynagrodzenie za pracę.

Przychodzi drab zdrowy, młody.

— Dlaczego nie weźmiecie się do roboty?

— Od miesiąca chodzę i nigdzie żadnego zarobku znaleźć nie mogę. Od wczoraj nic w ustach nie miałem...

Takiemu pani X. proponuje, aby porąbał trochę drzewa, przyniósł węgla z piwnicy, albo potrzepał dywany.

— Ze szpitala dopiero co wyszedłem — nie mam sił do roboty.

Kobiety pani X. namawia do prania i szorowania podłogi.

Sposób ten pani X. uprawia od pół roku i ani razu jeszcze żadne z żebrzących nie podjęło się najdrobniejszej roboty za wynagrodzeniem.

Z KRAJU.

Wielka kradzież w urzędzie gminnym. Z Żurawna donoszą: W tutejszym urzędzie gminnym nieznani sprawcy zakradli się w nocy do kancelaryi gminy i po rozbiciu kasy wertheimowskiej, skradli 30.438 koron w papierach wartościowych, gotówce i książeczkach galicyjskiej Kasy oszczędności. — Policya przypuszcza, że włamania dokonał niebezpieczny włamywacz, który niedawno uciekł z więzienia z Wiśnicza.

Zawalenie się mostu na Sanie. Z Radymna donoszą: We czwartek dnia 18 bm. około godziny 2 po południu most na Sanie zawalił się. Dwa przęsła przeszło 50-metrowego mostu znalazły się w wodzie, cała prawa strona jest zniszczona, a lewa załamała się i grozi lada chwila zupełnem zawaleniem. Powodem tego wypadku był brak t. zw. „baby" podtrzymującej most, oraz kra lodowa, która właśnie zaczęła iść. — Z ludzi nikt nie odniósł obrażeń, gdyż żandarmerya, uwiadomiona o możliwem niebezpieczeństwie, wzbroniła przejazdu i przechodu przez most.

Naokoło sceny i estrady.

Z TEATRU.

(„Mazepa", tragedya w pięciu aktach Juliusza Słowackiego).

Najpopularniejsza z tragedyi Słowackiego grywana na wszystkich scenach polskich, została z okazyi przedstawienia cyklu utworów tegoż poety wznowiona na naszej w zupełnie nowej obsadzie. Wojewodę, tę postać okrutnego mściciela swego honoru, pamiętną z kreacyj największych polskich artystów, odegrał p. Sosnowski. W kołach bywalców teatralnych panowało przed przedstawieniem wielkie zaciekawienie, jak też ten znakomity artysta wywiąże się z tego zadania. Że p. Sosnowskiemu nie braknie potęgi w grze, o tem nikt nie wątpił po jego przedziwnej kreacyi w „Bolesławie Śmiałym" etc. Zastanawiano się tylko nad tem, czy p. Sosnowski zechce, tak jak jego poprzednicy, uwydatnić pierwiastek wielkopańskiej buty i staroszlacheckiego humoru, który bądź co bądź zaznacza się w postaci Wojewody.

Przedstawienie najchlubniejsze wydało świadectwo talentowi p. Sosnowskiego. Jego Wojewoda był w każdym calu dumnym, potężnym możnowładcą; rozpacz obłędna, ogrom cierpienia, wściekła zawziętość mściwości — wszystkie te cechy znalazły w p. Sosnowskim świetnego interpretatora, który w scenach końcowych budził tragiczną grozę. P. Leszczyński w roli Mazepy był doskonały, grając z tą swoją sympatyczną prostotą i swobodą, która cechuje jego kreacye; cyniczny, wytworny paź Don Juan w ostatnich scenach miał akcenty szczerej dramatycznej siły.

Amelię odtworzyła p. Solska. Amelia nie jest w gruncie rzeczy postacią dramatyczną, jest to wątła bierna postać, kruszona przez srogość losu. W nadzwyczaj interesującej kreacyi p. Solskiej, przeważał słusznie rys liryczny. Smętny, powiewny, żałośny wdzięk, poezya nieszczęsnej miłości, cierpienie skutkiem nie popełnionych win, przedziwnie przez p. Solską zostały uwydatnione. Była to Amelia *par excellence* liryczna, wiotka i subtelna, lilia biała pełna wdzięku, złamana nielitośną ręką przeznaczenia.

Poprawnym był p. Jednowski jako król Kazimierz. Zbigniew w interpretacyi p. Maryańskiego wypadł za surowo, trochę drewniano. P. M. ma piękny talent i śliczny materyał głosowy, ale nad dykcyą popracować winien; za mało umie modulować głos. Pp. Krysińska, Mastalski, Puchalski, Brandt, Żelawski i Rydzewski dopełniali doskonałego ensemble'u. Wystawa była zbyt skromna.

Ir.

Koncert Tow. Bratniej pomocy w Zakopanem, który odbył się onegdaj w sali Starego Teatru, zgromadził nie tak liczną publiczność, jakiej ze względu na dobór programu, jak i cel dobroczynny, inicyatorzy się spodziewali. Skromny udział publiczności na tym koncercie przypisać należy nie tyle nieszczęśliwemu wyborowi dnia, jak raczej tej okoliczności, iż był to już czwarty z rzędu koncert w zeszłym tygodniu.

Na onegdajszym koncercie produkowała się pianistka p. Zofia Garbusińska, wykonaniem „Rapsodyi XII" Liszta, „Fantasie impromptu" Chopina i rzadko na estradzie dziś już reprodukowanym utworem Dreyschoka „L'Inqietude". P. Garbusińska odegrała program swój poprawnie pod każdym względem, wykazując sprawną technikę, gładkość ujęcia utworów i piękne iście kobiece uderzenie w instrument. Utalentowana pianistka powinna nie ustawać w pracy nad swym talentem, który po zdobyciu tych arkanów wirtuozyi, których wymaga dzisiejsza estrada — zajaśnieje w całej pełni. Oklaskiwana przez publiczność grała p. Garbusińska nad program. Drugim solistą wieczoru był skrzypek p. Szwarcenstein, który grał jak zwykle bardzo dobrze i zbierał za grę swą rzęsiste oklaski, które zmusiły go do naddatków. — Chór akademicki odśpiewał pod wodzą p. Bolesława Walewskiego — w którego doświadczonym ręku spoczywał akompaniament — szereg pieśni, z którymi wystąpił na własnym koncercie we Lwowie z precyzyą najdoskonalszego dziś w Krakowie zespołu. — Niemałą okrasą wieczoru i programu był występ ulubienicy publiczności krakowskiej znakomitej artystki teatru krakowskiego pani I. Solskiej, której pojawienie się na estradzie wywołało na sali burzę oklasków.

Stabur.

Ze sfer śpiewackich. P. Matylda Lewicka, śpiewaczka, która ubiegłego roku śpiewała w Krakowie na koncercie znakomitego basisty Adama Didura, została zaangażowana do opery w Bostonie. P. Lewicka studyowała u znakomitego maestra Giovanniego Scarneo w Medyolanie, z którego świetnej uczelni przeszła wprost na jedną z najwybitniejszych scen nowego świata.

Z teatru miejskiego. Na obu pierwszych przedstawieniach „Mazepy" teatr miejski wypełniony był do ostatniego miejsca. Względy repertuarowe pozwalają dać arcydzieło Słowackiego tylko raz jeden jeszcze, a to we wtorek b. tygodnia. We środę wznowiona będzie pełna humoru satyra Bernarda Shaw'a: „Obłudnicy". We czwartek ukaże się nie grany od szeregu lat „Kopciuszek" Walewskiego. Ze względu, że przedstawienia tej fantastycznej a uciesznej bajki gromadzą zazwyczaj mnóstwo dzieci, teatr miejski rozpocznie przedstawienie o godz. 6 wieczorem — koniec o 9-tej. Administracya teatru uprzedza, że każde dziecko, bez względu na wiek, musi mieć swój bilet. Wyjątek stanowią, naturalnie — loże.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na wtorek.

Teatr miejski: „Mazepa".
Teatr ludowy: „Pospolite ruszenie".

Dzienniki a wojna. Czytelnicy nasi i korespondenci zasypują nas wiadomościami o zarządzeniach wojskowych, w związku z obecną sytuacyą zagraniczną stojących. Ani z tych wiadomości, ani z zebranych inną drogą, które mamy z autentycznych źródeł — nie możemy niestety korzystać, gdyż podawanie tego rodzaju wiadomości w czasach obecnych naraża pismo na bezwzględną konfiskatę. Art. IX. noweli do ust. kar. odnośnie do tego „przestępstwa" brzmi: „Każda, drukiem ogłoszona wiadomość o planie i kierunku operacyi wojskowych armii, o ruchach, sile, pozycyi wojsk i okrętów, o stanie twierdz i obwarowań, o miejscu przechowania lub transporcie materyału wojennego — jeśli może zaszkodzić interesom państwa, lub gdy wydano specyalny zakaz ogłaszania podobnych wiadomości — stanowi istotę przekroczenia, które karane jest grzywną od 100 — 1000 koron, zaś w czasie wybuchłej już, lub przed bezpośrednim wybuchem grożącej wojny aresztem od 14-tu dni do 3-ch miesięcy". Taki jest powód naszej dyskrecyi.

W poszukiwaniu za pracą „Na Saksy". Od tygodnia przynajmniej rozwinął się w niebywały sposób ruch wychodźców robotników, dążących na robotę do Prus i Niemiec. Kolej przewozi dziennie 1000 do 2000 robotników z całego kraju. Na dworcu krakowskim obozują całemi gromadami ludzie, nie mogący znaleźć miejsca w podwójnych pociągach i czekający na następne. Pozostali zazdroszczą odjeżdżającym, sądząc, że ich podubiegną i prędzej znajdą pracę.

Jadą masami nie tylko polscy i ruscy robotnicy, mężczyźni i kobiety, z całej Galicyi, ale także bardzo dużo ludu z Królestwa Polskiego. Można przypuszczać, że wobec takiej podaży rąk, szukających pracy, spadnie wynagrodzenie robotnika i że wielu nie znajdzie pracy. Przez Kraków powracają też już młodociani robotnicy, wątlejsi i słabsi, którzy nadaremnie wyczekiwali szereg dni w Mysłowicach i nie doczekawszy się zakontraktowania, muszą powracać do kraju po wyczerpaniu wszystkich zasobów, na drogę wziętych. Na ludzkiem targowisku w Mysłowicach wybierają do pracy przedewszystkiem najlepiej zbudowanych ludzi. Przez Kraków przeciągają gromady robotników, śpieszących do okręgowego urzędu pośrednictwa pracy, który rozwija bardzo żywą działalność w interesie robotników.

Stypendya dla uczniów seminaryum nauczycielskiego T. S. L. w Białej. Na podstawie budżetu miejskiego na r. 1909 uchwalonego, polecił Magistrat miasta Przemyśla wypłacić tytułem subwencyi Zarządowi głównemu T. S. L. sumę 300 koron na stypendya dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Białej.

Walne zgromadzenie Koła męskiego „Straży polskiej" w Krakowie odbędzie się 28 b. m. w sali Rady powiatowej w celu wyboru prezesa „Koła". — Początek o godz. 4 popoł.

Otwarcie Biblioteki „Tow. Ośw. Ludowej" dla „Opieki nad pracownicami". W niedzielę, dnia 14 marca 1909 r. o godzinie 3 po południu odbyło się uroczyste otwarcie Biblioteki dla „Opieki nad pracownicami", z ramienia Towarzystwa Oświaty Ludowej — i znowu jeden krok zrobiono naprzód w kulturalnej pracy naszego społeczeństwa. Podczas uroczystości powstało serdeczne zespolenie światłodawców z łaknącymi światła — a dobra wola i życzliwość szczera, to ważne czynniki w krzewieniu prawdy i dobra

Chwilę otwarcia Czytelni uświetnił swoją obecnością ks. biskup Nowak, który z godną podziwu prostotą przemówił do wszystkich obecnych, zachęcając do działania w imię prawdziwej mądrości i nauki.

Głos zabierali kolejno: O. Stanisław Lic, kurator opieki nad pracownicami i dr Kazimierz Lubecki — imieniem dziewcząt pracujących dziękowała p. Bakałowiczówna w kilku, ale z głębi serca płynących słowach. Jedna z dziewcząt oddeklamowała z przejęciem kilka pięknych poezyi.

Publiczność wypełniła salę po brzegi — szkoda że sala zbyt szczupła, pozbawiła pewnej części obecnych wysłuchania obfitego programu. Sympatyczne przyjęcie coraz to szerszego krzewienia oświaty, jest dowodem naszej żywotności narodowej i przyszłości.

Zimna kąpiel. Józef Pawłowski, uczeń II. klasy gimnazyum św. Jacka, grając w niedzielę po południu na Błoniach w piłkę nożną, usiłował, po wpadnięciu piłki do Rudawy, wydobyć ją, pośliznął się jednak przy tem i wpadł do wody, używszy w porządnie chłodnej kąpieli i... strachu. Koledzy wyciągnęli wreszcie nieboraka, a policyant zawezwał Pogotowie, które zmokłego, jak mysz, chłopca odwiozło do rodziców na ul. Dominikańską l. 3.

Strzelanina dla zabawy. W nocy z soboty na niedzielę wracał podochocony do domu ulicą Sebastyana buchalter Wolf Pollak i z uciechy strzelił trzykrotnie

z rewolweru. Na odgłos strzałów przybiegł policyant, który zaaresztował wesołego jegomościa.

Podejrzany jegomość. W jednym z domów gościnnych na Kaźmierzu zaaresztowano niejakiego Jana Gachnowa, który zachowaniem swem wzbudził podejrzenia policyi. Przy aresztowanym znaleziono 1.000 koron i rewolwer. Gachnowa zatrzymano w aresztach policyjnych i wdrożono dochodzenia co do pochodzenia pieniędzy.

Strzały rewolwerowe z radości. W nocy z soboty na niedzielę przytrzymała policya 27-letniego rusznikarza, Adolfa Leichnera, który z radości, że wygrał na loteryi liczbowej 1000 koron, pobawił się swobodniej z kolegami przy kieliszku i będąc w podnieconym stanie, zaczął strzelać z rewolweru w restauracyi Józefa Reibscheida przy ulicy Zwierzynieckiej, a potem na ulicy.

Po spisaniu protokołu Leichnera wypuszczono na wolność.

Kradzież. P. Leonowi Patterowi skradziono w sobotę w południe z mieszkania przy ulicy Krakowskiej l. 17 broszkę złotą z trzema brylantami, wartości 800 kor.

Telegramy „Nowin“.

Strajk pocztowy we Francyi.

Paryż. Według sprawozdania prefektury policyi, liczba strejkujących wynosiła w piątek 6296, w sobotę 5822.

Paryż. Ludność wezwano odezwami do demonstracyi przed ministerstwem poczt przeciw Simianowi. Wskutek tego wczoraj zebrało się około 2000 osób na Rue du Louvre; policya rozpędziła demonstrantów.

Paryż. Związek handlowo-przemysłowy urządził wczoraj demonstracyę przeciw strajkom.

Paryż. Wczoraj po południu odbyło się zgromadzenie strajkujących urzędników pocztowych, na którem mowcy oświadczyli, że publiczność i prasa zachowuje się z sympatyą wobec strajku, który będzie uwieńczony sukcesem, jeżeli wytrwają w walce. Jeden z mowców oswiadczył, że podjęto rokowania i że strajkujący natychmiast powróciliby do pracy, gdyby Clemenceau dał im zadośćuczynienie.

Paryż. (via Berlin). Rozmiary strajku pocztowego i telegraficznego w Lille, Marsylii i Lionie niezmienione.

Paryż. Minister Barthou przyjął wczoraj popoludniu deputacyę syndykatu robotników, którzy odrzucili od siebie odpowiedzialność za poprzecinane druty i telegr. i zapewnili ministra, że praca będzie w zupełności podjętą, jeżeli Simian ustąpi, a żaden ze strejkujących urzędników lub robotników nie zostanie wydalony lub ukarany. Minister oświadczył, że rząd w sprawie jednego z jego członków mógłby tylko w parlamencie pertraktować. Do wtorku rano musi być daną definitywna odpowiedź, a wówczas rząd, który dla wszystkich urzędników zachowuje cierpliwość, będzie z ich zastępstwem traktował w sprawie ich interesów. Minister zakończył apelem do ducha republikańskiego i patryotycznego syndykatu.



Anarchia pocztowa we Francyi: Na jednym z dworców paryskich. (*Patrz telegramy*).

Na dworcu kolejowym w Paryżu. (*Do ilustracyi*). Anarchia pocztowo-telegraficzna daje się w Paryżu najfatalniej odczuwać. W niedzielę np. do Paryża nie nadeszły prawie wcale depesze do ministerstwa spraw zagranicznych.

Wskutek zastoju leżą na pocztach całe góry telegramów i przesyłek pocztowych, co odbija się niekorzystnie na interesach kupieckich. Dzienniki opozycyjne domagają się gwałtownie dymisyowania naczelnika urzędu telegrafów i telefonów, podsekretarza stanu Simyana, któremu przypisują winę zatargu. Zapewne rząd ustąpi naleganiom i Simyana przeniesie w stan spoczynku.

Rycina nasza przedstawia (według „Le Journal“) onegdajszą sytuacyę na jednym z dworców kolejowych w Paryżu. Stosy wózków z pocztą dla zamorskich kolonij nie mogły być wyekspedyowane i zalegają dworzec. Obok znajduje się portret Simsyana.

Widmo wojny.

Telegramy „Nowin“.

Wiedeń. Dzień wczorajszy uważano powszechnie za dzień bardzo krytyczny i rozstrzygający dla obecnego przesilenia zagranicznego, tymczasem decyzya doznała zwłoki, spodziewane bowiem wyjaśnienie wczoraj nie nadeszło. Jedynie można stwierdzić na podstawie informacyj, nadeszłych tu wczoraj, że **akcya pośrednicząca mocarstw nie robi postępu.** W fakcie tym mimo pokojowych zapewnień dzienników, dopatrzeć się można symptomatu nieprzychylnego dla obecnego położenia. Długie rokowania są dowodem wielkich trudności, istniejących wciąż w Petersburgu i Belgradzie, a przyjąć należy, że obecnie wszystkie mocarstwa, nie wyłączając Anglii, działają szczerze w duchu pokojowym. **Akcya mocarstw** nie ma wielkich widoków powodzenia i **pozostanie prawdopodobnie bez rezultatu, tak, że starcie z Serbią wydaje się nieuniknione.**

Postulaty Austro-Węgier.

Wiedeń. Austro-Węgry więcej z grzeczności niż przeświadczenia, że akcya mocarstw doprowadzi do jakiegoś rezultatu, zgodziły się na odroczenie wysłania swej noty do Belgradu. Nota ta zostanie wysłana do Belgradu z końcem bieżącego tygodnia; będzie ona utrzymana **w tonie bardzo ostrym** i zawierać będzie dwa punkty. W pierwszym Austro-Węgry zażądają od Serbii **stanowczego oświadczenia bezpośrednio w Wiedniu, że aneksya Bośnii nic Serbię nie obchodzi** i że Serbia nie żąda z tego powodu żadnych kompensat; w drugim punkcie Austro-Węgry **zażądają natychmiastowego rozbrojenia się Serbii.**

Jak dziś sądzą, **jest bardzo wątpliwem, czy Serbia złoży takie oświadczenie.**

Berlin. „Berl. Tgblt“ donosi z Wiednia: Żądają tu od Serbii, aby zrzekła się wszelkich swoich żądań terytoryalnych i politycznych, aby złożyła gwarancyę zupełnego rozbrojenia się i zapewniła, że nie nastąpi żadna akcya band serbskich.

Obóz serbski.

Zofia. (B. kor.). Według autentycznych wiadomości, **urządzono koło Valjevo w zachodniej Serbii ufortyfikowany obóz, zaopatrzony w ciężkie działa.**

Stanowisko Serbii.

Belgrad. Ze strony autorytatywnej oświadczają tu, że rząd serbski tylko wtedy może się zrzec kompensat terytoryalnych i politycznych, żądanych z powodu aneksyi Bośni, jeżeli konferencya mocarstw uzna aneksyę. Nadto zapewniają z tego samego źródła, **że rząd serbski odmówi stanowczo ewentualnemu usiłowaniu Austryi, aby zmusić Serbię do rozpoczęcia bezpośrednich rokowań z Wiedniem** i zażąda pośrednictwa jakiegoś innego mocarstwa — prawdopodobnie Rosyi.

Milovanowicz w rozmowie z kilku korespondentami pism zagranicznych oświadczył wczoraj, że Serbia w ostatniej chwili obstaje przy swojem dawnem stanowisku, gotowa jest jednak w interesie pokoju zrzec się go, ale nie bezwarunkowo i dopiero wtedy, jeżeli Austro-Węgry równocześnie okażą lojalne zamiary wobec Serbii.

Zbrojenia Serbii.

Belgrad. (B. kor.) Skupsztyna przyjęła w drugiem czytaniu ustawę o minimalnej taryfie cłowej, jakoteż **kredyt dodatkowy na cele zbrojenia w wysokości 5,350.000.**

Belgrad. Przygotowania wojenne postępują dalej i wcale nie zdradzają pokojowych zamiarów rządu.

Berlin. „Loc. Anz.“ donosi z Belgradu: Wczoraj wysłano stąd specyalnym pociągiem wartościowe przedmioty, będące własnością dworu, do Niszu.

Ks. Jerzy.

Belgrad. W koszarach ochotników zjawił się wczoraj następca tronu ks. Jerzy i wygłosił następujące przemówienie: „Bądźcie gotowi! **Może już za kilka godzin przyjdzie do wybuchu wojny z Austryą.** Ojczyzna pokłada w Was wszelkie nadzieje. Pamiętajcie o swojej przysiędze“.

Przygotowanie posła serbskiego do opuszczenia Wiednia.

Berlin. „Loc. Anz.“ donosi o onegdajszym obiedzie dyplomatycznym u cesarza, iż trudno było uzyskać jakieś informacye o rozmowie cesarza z dyplomatami, głównie z posłem serbskim Simiczem. Nabrano jednak przekonania, że **poseł serbski Simicz czyni przygotowania, aby opuścić Wiedeń w jak najkrótszym czasie.**

Akcya dyplomatyczna mocarstw.

Rzym. — Ag. Stefaniego donosi z Londynu: Między mocarstwami trwa dalej wymiana zdań w kierunku, aby nowym krokom w Belgradzie, mającym być podjętymi, nadać konkretne kształty, i od Serbii zażądać rozbrojenia i podjęcia na nowo rokowań o traktat handlowy z Austryą.

Budapeszt. „Pester Lloyd“ pisze: Krok Anglii będzie sympatycznie przyjęty, — bez przywiązania doń zbyt wielkiej nadziei, którą lada uderzenie w ostatniej godzinie łatwo może zdmuchać. Usiłowania mocarstw w Belgradzie będą miały tylko wtedy skutek, gdy Izwolski zaniecha problemu z konferencyą i przyłączy się w zupełności do „demarche“. Od wpływu Anglii i Francyi na Rosyę zależy najbliższy rozwój spraw.

Stanowisko Rosyi.

Petersburg. W urzędzie spaw zagranicznych zapewniają, że **specyalnie Rosya nigdy nie radziła Serbii rozbrojenia, albo odstąpienia od żądań terytoryalnych i politycznych.**

Budapeszt. „Pesti Naplo“ pisze, że kwestya serbska jest tylko epizodem. Rosya spodziewa się na wypadek konfliktu austro-serbskiego, że pozyska rozgoryczone żywioły słowiańskie monarchii dla idei panslawistycznej. Epoka pokojowa Europy ma się ku końcowi, cokolwiekbądź hr. Forgach w Belgradzie podejmie.

Stanowisko Niemiec.

Kolonia. „Kol. Ztg.“ ogłasza następujący półurzędowy komunikat rządu niemieckiego: Niemcy nie biorą udziału w postanowionym wspólnym kroku mocarstw w Belgradzie. Dotyczący krok nie może przyjść do skutku z powodu samodzielnego postępowania Rosyi do tej chwili. Niemcy pragną zachować się z rezerwą i pozostawić innym mocarstwom dalsze rokowania. Dziś niema czasu na grę słów. Musi być stworzona jasna sytuacya, a to może nastąpić tylko przez jasne i stanowcze postępowanie. Tylko w ten sposób można zapewnić pokojowy wynik obecnego przesilenia serbskiego, z którego coraz bardziej jest widocznem, że jeśli przyjdzie do wojny, to zostanie ona zlokalizowaną.

Stanowisko Turcyi.

Konstantynopol. „Ikdam“ dodnosi, że wojna austro-serbska nietylko zniszczyłaby równowagę Serbii, ale zaszkodziłaby także sąsiednim krajom. W sprawie tej — jak dzienniki donoszą — odbyła się wczoraj narada margr. Pallaviciniego z wielkim wezyrem i zastępcą ministra spraw zagr. Porta wedle możności będzie się starała przeszkodzić wojnie austro-serbskiej.

Konstantynopol. Jak dzienniki miejscowe donoszą, komendant wojskowy Skutari zażądał 50 tys. funtów jako nadzwyczajnego kredytu na wszelką ewentualność.

Z ostatniej chwili. Po zamknięciu numeru.

Wiedeń. Sytuacyę uważają nadal za wielce groźną. Z Belgradu przychodzą wiadomości, że na wypadek ustępstw rządu, oficerowie zdetronizują króla Piotra.

Rosya boi się wojny.

Berlin. „Berliner Tageblatt“ donosi z Petersburga: Rada ministrów, która obradowała wczoraj w obecności cara w Carskiem Siole, oświadczyła się w tym duchu, że należy wydać **wszelkie zarządzenia celem zapobieżenia wojnie.** Minister spraw zagr. Izwolski podniósł, że w razie wybuchu wojny równowaga europejska natychmiast zostałaby zakłóconą i skutkiem tego mocarstwa bardzo łatwo mogłyby być angażowane do czynnego udziału w wojnie. Minister skarbu Kokowcew oświadczył, że Rosya zaczęła się dopiero leczyć z wielkich strat finansowych a wojna udaremniłaby wszystkie usiłowania lat ostatnich. Minister wojny Rediger sądził, że armia znajduje się na drodze do reorganizacyi i teraz **wcale nie jest przygotowaną do wojny.**

Po przemowie innych jeszcze członków rady gabinetowej postanowiono **dać Serbii jasno do zrozumienia, że powinna okazać więcej chęci do utrzymania pokoju.**

Sarajewo. Doniesiono, że zarząd wojskowy w Serbii rozpuścił do domów rezerwistów pierwszego powołania, a natomiast powołał drugie powołanie na ćwiczenia. Widzą w tem dowód, że Serbia pragnie wyzyskać czas aż do ewentualnego wybuchu kroków nieprzyjacielskich **celem dalszego wyćwiczenia wojsk i uzupełnienia zbrojeń.**

Skandal „partyjnego“ sądu.

(Sprawa p. Brzozowskiego).

Wczorajsza rozprawa rozpoczęła się o godz. 4-tej posiedzeniem tajnem, które trwało do godz. 7. Obrady tego posiedzenia są okryte tajemnicą, krążą jednak pogłoski, że wyłonił się tam fakt, który może nareszcie rzuci światło na tę sprawę.

Na jawnem posiedzeniu sądu, pod przewodnictwem p. Diamanda, odczytano najpierw oświadczenie sądu, odnoszące się do onegdajszej kontrowersyi między obroną a 4 sędziami. Sąd oświadcza, że kwestyonowanie złej woli sądu ze strony obrony było nieodpowiednie. Mąż zaufania p. Brzozowskiego, p. Moraczewski, założył protest przeciw tej uchwale sądu, twierdząc, że obrona miała prawo sprzeciwić się zamiarowi odbycia sądu bez przewodniczącego.

Odczytane zeznania socyal-rewolucyonistów rosyjskich Łopatina i Wiery Figner, które potwierdziły prawdomówność Bakaja w sprawie Aziewa. Między innymi odczytanymi dokumentami był wypis z ksiąg warszawskiego biura meldunkowego wykazujący, że w Warszawie żyje 43 Stanisławów Brzozowskich. Odczytano potem 5 adresów Bakaja. W jednym z nich pod literą B. jako ostatnie nazwisko figuruje nazwisko p. Brzozowskiego, jednak dwa nazwiska, poprzedzające na B. między nazwiskami prowokatorów i wogóle notes ten zawiera 72 nazwisk zarówno ludzi niepodejrzanych jak i prowokatorów. Odczytano potem urywek z listu Burcewa do sądu, w którym pisze Burcew, że widział nazwisko Brzozowskiego w owym notesie Bakaja już w Finlandyi w r. 1906. Wobec tego obrona stwierdza z protokołu, że Burcew podczas swego przesłuchania osobistego przed sądem, nie przypominał sobie dokładnie tego szczegółu.

Przesłuchano kilku świadków, między nimi p. Jankowskiego, który opowiadał, że aresztowany w Warszawie podczas śledztwa wcale nie doznawał ze strony Bakaja szczególniejszych względów, a było to już w czasie, gdy Bakaj rzekomo zaczął już służyć rewolucyi. Bakaj wszystkim aresztowanym robotnikom proponował służbę szpiegowską, ofiarując im płacę dwa razy wyższą od zarobku.

Świadek p. Łaguna z Paryża zeznaje, że stykał się tam często z Bakajem. Bakaj zaś od świadka i od wielu innych osób próbował wystarać się o fotografię Brzozowskiego. Przed wyjazdem na sąd do Krakowa te starania Bakaja stały się nawet natarczywemi, co wywarło na świadku takie wrażenie, jak gdyby Bakaj nie był pewnym siebie.

Rozprawę odroczono(!!!) znowu na parę tygodni dla zebrania nowego(!!!) materyału.

(Jak widzimy, sprawa przybiera wprost skandaliczny przebieg. Omówimy niebawem te „sądy“ pp. socyalistów. *Przyp. red.*).

Ze świata.

Obrazy z Serbii. (*Do illustracyi tytułowej*). — W niedzielnym numerze wydarzył się nam skutkiem nawału pracy niemiły wypadek. Oto w drukarni pomieniono rękopisy, zawierające objaśnienia illustracyi i zamieszczono niestosowny tekst.

Illustracya w niedzielnym numerze przedstawiała scenę, jak książę Jerzy przemawia z bramy ministerstwa wojny do ludu belgradzkiego; dalej wymarsz oddziału ochotników, obdarzonych bronią; następnie ładowanie gotówki i papierów z banku państwowego w Belgradzie celem wywozu ich do Niszu. U góry widzimy „żandarma królewskiego“ oraz infanterzystę serbskiego.

Illustracya tytułowa w dzisiejszym numerze przedstawia ks. Jerzego, wpadającego do gabinetu króla Piotra z radosną nowiną, o nocie rosyjskiej, w której Rosya oświadcza, że obstaje przy tem, aby kwestyę bośniacką rozstrzygnęła konferencya mocarstw. (Rosya wspomnianą notę ogłosiła przed kilku dniami).

Dwa następne obrazki przedstawiają transport broni i amunicyi przez przemytników do Serbii drogą górską i wodną, dalej widzimy scenę pożegnania rezerwistów z rodziną przed koszarami — w końcu przegląd więźniów, aby zdolnych wcielić do armii.

Niefortunna przygoda żartownisia. Ludność wiedeńska jest dzisiaj bardzo wrogo usposobioną wobec Serbów i często przy sposobności manifestuje swe uczucia.

Odczuł to na swej skórze niewczesny jakiś żartowniś, który onegdaj opuszczając restauracyę w stanie podchmielonym, począł wydawać okrzyki na cześć Serbii. Zamiatacze ulic rzucili się na „przyjaciela Serbów“ i tak go pokiereszowali styliskami mioteł, iż krwią oblanego odwieziono do szpitala.

Pobity tłumaczył się, iż on tylko dla żartu wykrzykiwał „Zivio Serbia“. Po takiej lekcyi odechce mu sie jednak zapewne podobnych żartów.

Obłąkany królewicz serbski? Z Zemunia donoszą: „Zwono“, opozycyjny dziennik, przynosi na czele numeru sensacyjną wiadomość, że pozostający w służbie u serbskiego następcy tronu kamerdyner Stefan Kolaković został, przed trzema dniami odstawiony do szpitala, gdzie stwierdzono u niego ciężkie skaleczenia od kopnięć w głowę i brzuch. Kolakowic w dwa dni potem zmarł w szpitalu. „Zwono“ nie wymieniając nazwiska królewicza, ale wskazując wyraźnie, że on jest sprawcą śmierci Kolakovića, żąda, by władze zarządziły surowe śledztwo i jeżeli sprawca jest chory umysłowo, według postanowień ustawowych oddały go do domu obłąkanych. (Podobnych wieści było już więcej, ale nie okazywały się dotychczas prawdziwemi. Przyp. Red.)

DLA PAŃ i PANÓW!!

We Francyi premiowane

MYDŁO „DIANA“

zrobione z żółci skoncentrowanej i czystego miodu, bez gliceryny.

Gospodynie wyrabiają od wieków same mydło do własnego użytku i w żadnym lepszym domu nigdy nie zbywało na mydle własnego wyrobu. Mydło to zostało jednakowoż wyparte przez różnorakie, fabrycznie wyrabiane mydła toaletowe, które są według jednej recepty sporządzone, a tylko się barwą i zapachem między sobą różnią. Dobre gospodynie dawnych czasów wyrabiały swe mydła toaletowe z żółcią. Wytwory te były jednakowoż nie dobre i nie dobrze zaperfumowane. Miały jednak mydło, które twarzy oraz rękom znakomitą usługę oddawało, a wiemy, że panie w dawnych czasach były pięknemi, co w starych kronikach jest uwidocznionem, a co nam też i nasze wspomnienia dostatecznie udowadniają. Ich jedynym środkiem toaletowym było mydło własnego wyrobu, a swą przecudną płeć zawdzięczały wyłącznie tylko temu mydłu.

Głównymi składnikami mydła „Diana“ są żółć i miód, o których wiemy, że są to najlepsze środki do mycia i wydelikacenia skóry. Nowem jest pomieszanie żółci z oczyszczonym miodem.

Mydło „Diana“ jest zupełnie nieszkodliwym środkiem, który skórę na twarzy zupełnie wygładza i nadaje jej blasku. Nie powinno go w żadnym domu brakować, a dzieci powinno się tylko tem mydłem myć, ażeby miały płeć tak czystą i delikatną, jaką miały panie dawnych czasów.

Mydło „Diana“ i krem „Diana“ usuwają z twarzy w kilkunastu dniach wszystkie pryszczyki i piegi. Ponieważ jednak mydło „Diana“ oprócz żółci i miodu zawiera także i dużą ilość lanoliny, przeto można z zupełnym spokojem twierdzić, że jest ono do pielęgnowania skóry najlepszem mydłem nowoczesnem, które wszystkie pryszczyki usuwa. Gliceryny nie zawiera, więc jest zdolnem skórę uczynić uderzająco białą. **Równoczesne używanie mydła „Diana“ i kremu „Diana“ usuwa piegi zupełnie w przeciągu 8 dni.**

Robią one skórę na rękach elastyczną, białą, delikatną i czystą. Podczas wilgotnego i zimnego powietrza chronią skórę przed szorstkością, a twarz, ręce i nos przed zaczerwienieniem.

Przy użyciu mydła „Diana“ i kremu „Diana“ nie ma tak u pań, jak i u panów szorstkich i popękanych rąk.

Puder „Diana“ jest zupełnie nieszkodliwym, pozostaje na twarzy z cudowną jednostajnością uczepiony i gołem okiem zupełnie nie da się zauważyć. Jest bardzo przyjemny, posiada delikatną woń i używają go nie tylko panie, ale i panowie.

1 szklanny słoik kremu „Diana“ (do użycia na dzień i na noc) . . .	K. 1·50
1 szklanny słoik kremu „Diana“ (do użycia na noc) . . .	K. 1·50
1 duży kawałek mydła „Diana“ . . .	K. 1·50
1 duże pudełko pudru „Diana“ (biały, różowy, żółty wraz ze skórką jelenią) . . .	K. 1·50

Nabyć można w całej Europie w aptekach, drogueryach i perfumeryach. Można też sprowadzać z centrali od

ERÉNYI BÉLA, APTEKARZA

w Budapeszcie, VII., Károly-körut 5/30.

„Nawet najmniejsze zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą za zaliczką.“ 1959



Przy

CHOROBACH PŁUC

kaszlu, nieżytach, kokluszu, influenzy

zapisują lekarze i profesorowie z zamiłowaniem SIROLIN „ROCHE“.

Sirolin łagodzi drażnienie kaszlu i wpływa korzystnie na dolegliwości występujące przy chorobach z zaziębienia. Z powodu dobrego smaku, także dzieci chętnie Sirolinę zażywają.

Otrzymać można na receptę w aptekach po K. 4·— za flaszkę.

Proszę żądać wyraźnie **SIROLIN „ROCHE“** i odrzucać bezwzględnie naśladownictwa i t. zw. przetwory zastępcze. 162



W pierwszych dniach kwietnia r. b. wyjdzie z druku trzecie, poprawne wydanie dziełka p. t.

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów, odnośnie do każdego przykazania, **z oznaczeniem ciężkości różnych win,** dla ułatwienia spowiedzi generalnej, zwłaszcza w czasie jubileuszu, misyj, rekolekcyj, pierwszej komunii świętej

przez

Kalędza Colomb'a,
Misyjonarza apostolskiego i t. d.

Tłómaczenie z francuskiego przejrzał
Ks. Dr. Czesław Wądolny,
Prałat kat. krak.

Kto nadeśle w znaczkach pocztowych kwotę K. 1·35 do

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
TELEFON Nr. 706,
otrzyma dziełko to oprawne elegancko w płótno angielskie, miękko, natychmiast po wyjściu, **franco.**

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Chłopca do praktyki jubilerskiej poszukuje pracownia **Franciszka Zająca,** Linia A-B L. 46, Kraków.

Dwóch chłopców powyżej lat 14 potrzeba zaraz do fabryki „Noria“ w Krakowie, ul. Starowiślna l. 26. 349

Nauczycielka muzyki udziela lekcyi gry fortepianowej niższej, średniej i wyższej, wraz z teoryą. Przygotowuje bardzo dobrze do konserwatoryum. Miesięcznie 8 i 12 koron. Wiadomość w dziale inseratowym „Nowin“, Rynek główny L. 8. 356

Do sprzedania.

Urządzenie sklepowe i różne gabloty są zaraz do sprzedania. Wiadomość: ul. Floryańska 16, u właściciela. 329

Bilard mały w dobrym stanie do sprzedania, ulica Poselska, Hotel Narodowy (kawiarnia). 348

Około 20 lat istniejący

Handel korzenny
win, wódek, przy najruchliwszej ulicy w Krakowie, pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania. Zgłoszenia: **R. Szaletowicz,** Kraków-Dębniki, ul. Podgórska 36. 352

Do wynajęcia.

Duży lokal nadający się na warsztat każdego rodzaju, jest w każdej chwili do wynajęcia **w Półwsiu Zwierzynieckiem** l. 22. Wiadomość w miejscu. 346

Pokój, przedpokój, zaraz do wynajęcia ulica Mikołajska l. 5, I-sze piętro, drzwi na prawo. 354

Do wydzierżawienia.

Dzierżawa przy wale miejskim około trzech morgów gruntu ornego, łąki, budynków lub bez. **Kraków, rogatka mogilska, ul. Piaski 10, drugie podwórze, w lokalu od strony ogrodu.** 355

Restauracya pod „Sokołem“ wraz z kręgielnią i ogrodem jest do wydzierżawienia w Krzeszowicach. Wiadomość na miejscu. 359

Na zabawy i do teatru
pomadki, czekoladki, karmelki nadziewane z naturalnemi smakami, owoce w konserwie, — karmelowane cukry. —
Ceny niskie. 77d

poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym zarządem

ROMUALDA PIECZARKI,
15 Poselska 15

Panny młode

które chcą sobie szyć wyprawę, również wszelkie towary do użytku dom. nabyć mogą najtaniej w tkalni

Braci Krejcarów

Dobruska,
Nr. 500 (Czechy).
Proszę zrobić próbę, która wszystkich zupełnie zadowolni.

Zamawiajcie jeszcze dziś za zniżoną cenę: 91

6 sztuk prześcieradeł Ia, wielkości 150/200 cm. za 15·— Kor. franko.
6 sztuk prześcieradeł Ia wielkości, 150/220 cm. za 16·50 Kor. franko.
1 sz. weby Ia, 20 m. za K. 11 franko.
1 tuzin chustek do nosa białych z przedniego batystu za K. 3.
30 metrów wybornych resztek zgatunkowanych K. 24 franko.

Nieodpowiednie przyjmie na powrót, więc nie ma ryzyka.

Wzory różnych bawełnianych i lnianych towarów za opłdarmo i atnie.



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 759. 49

SENSACYJNY PROCES

Janiny Borowskiej

z 4 portretami wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena Kor. 1·20, z przesyłką poczt. Kor. 1·30. 358

Cukiernia
Z. Majewskiego Spki

ulica Karmelicka l. 7
poleca na **ŚWIĘTA:**
Torty, Mazurki, Przekładańce, Serniki, Babki i t. p. Baranki i kwiaty cukrowe, Masa migdałowa i orzechowa.
W ostatnich dniach przedświątecznych wielki wybór gotowych tortów i ciast.
Zamówienia zamiejscowe według życzenia. 361

Zygmunt Wieczorek

Kraków, Sukiennice 29.
Najlepsza bielizna męska
63 Najmodniejsze krawatki.
Najlepsze rękawiczki.
Bardzo niskie ceny.

Tom. Górecki

handel żelaza,
Kraków, Rynek 9,

poleca na sezon wiosenny największy wybór

Narzędzi ogrodniczych:

Łopaty i motyki stalowe prasowane i kute,
Grable ogrodowe kute i stalowe „Adler“,
Widły stalowe do snopów, siana i nawozu,
Noże i nożyce ogrodnicze ręczne,
Nożyce na drążek i do szpalerów,
Narzędzia drenarskie i drogowe,
Siatki i drut kolczasty do ogrodzeń,
Szczotki druciane i skrobacze do drzew,
Plewaczki i pazurki do kwiatów,
Łopatki do przesadzania roślin,
Sikawki ręczne i Hydronetty,
Konewki do podlewania,
Garnitury narzędzi dla młodzieży.

Wszelkie inne narzędzia najtaniej.

Zamówienia z prowincyi odwrotnie.

Mydło z konikiem

z mleka liliowego
najłagodniej działające na skórę,
oraz przeciwko piegom.
216 **Wszędzie do nabycia.**

Zawiadamiam!

Jedna próba wystarczy, by Szanowni Odbiorcy stale się zaopatrywali w **chleb wiejski, czysto żytni, razowy,** który jako dobry produkt nie jest wcale droższy od innych chlebów, ale znacznie zdrowszy i smaczniejszy, — zawsze stale do nabycia u

Michała Nodzeńskiego

Kraków, ul. Floryańska 40.
W niedziele i święta handel zamknięty. 342

Wydawca: Leszek Szczepański.
Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański
Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka